

## Wolność religii w Unii Europejskiej

Autor tekstu: **Roman Herzog**

**D**odatek specjalny do Biuletynu Stowarzyszenia na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum”, Nr 4 (27), Listopad 2002

"Kluczowe znaczenie wolności religii dla wolności konstytucyjnych państw Unii Europejskiej" - wystąpienie prof. Romana Herzoga, byłego prezydenta RFN podczas konferencji „Kultura i prawo. Religia i wolność religijna w Unii Europejskiej”, Warszawa 2 września 2002 r.

W ciągu ostatnich dziesięciu-piętnastu lat w Europie następują znaczne zmiany. W tym gronie, w jakim dziś spotykamy się, nie muszę rozwodzić się na temat przekształceń systemów politycznych i ekonomicznych a także o konsekwencjach tych zmian, którymi nie od dziś zajmuje się Unia Europejska. Wiele tych zmian znajduje się jeszcze w trakcie. Już od pewnego czasu trwa proces przygotowawczy państw Środkowej i Wschodniej Europy do wstąpienia do Unii. Jako bardzo pilne jawią się dziś na horyzoncie problemy, których dotychczas nie dostrzegano.

Do tych spraw - wymagających pilnego załatwienia - należy na pewno sprawa Konstytucji Unii Europejskiej. Narody Środkowej i Wschodniej Europy w chwili, gdy wyzwoliły się od monopartyjnych dyktatur, stanęły wobec konieczności dokonania gruntownych zmian swych konstytucji albo opracowania zupełnie nowych. Konieczność zmian spowodowana została biegiem wydarzeń. Obecnie przed wieloma narodami stoi doskonalenie tego czego dokonały. Nie będę jednak bliżej wchodzić w te sprawy.



Na drodze czystej dedukcji nie da się tego rozstrzygnąć. Gdyby to było możliwe, oznaczałoby, że musiano by opierać się na tekstach wtedy jeszcze nie istniejących. A więc założyć *a priori*, że Europejczycy tak właśnie myślą. Gdyby to było możliwe, można by oszczędzić sobie trudu przygotowywania propozycji, a przedstawić jedynie gotowy tekst. Taki tekst byłby - oczywiście - wzięty z sufitu. Byłoby to nawet usprawiedliwione, gdyby wszyscy o choczko przyjmowali zasady, które pozwolą uczynić z Europy jaka jest, Europę wolną. Wszystkie obserwowane zmiany w konstytucjach państw europejskich taki właśnie mają sens.

Uznając zasadę godności jednostki, a także fakt, że to państwo jest dla obywateli a nie obywatele dla państwa, należy wyprowadzać podstawową zasadę antropocentryzmu i na niej oprzeć demokrację, demokratyczne państwo prawa itd. Wymienione zasady mają służyć Europie zarówno obecnie jak i w przyszłości. Europie zjednoczonej. Są one jednak zbyt ogólne - wobec czego i niedookreślone - aby można było z nich wywieść przekonujące instrumentarium do orzekania o słuszności kierunków zmian w konstytucjach wielu państw europejskich, o czym mówiłem wcześniej.

Moim zdaniem - wspominałem już o tym - można z tych ogólnych zasad wyprowadzić pewne konkrety, pod warunkiem, że sprowadzimy rzecz do kilku kwestii, które zawsze występują przy próbie zmiany albo tworzeniu nowej konstytucji, i jeśli potrafimy zadawałajaco na nie odpowiedzieć, a odpowiedziom nadać znak jakości nie tylko narodowy ale i ponadnarodowy. Taki właśnie znak musi mieć konstytucja europejska, aby być europejską, tzn. taką, która odpowiadałaby aspiracjom powstającej Europy.

Nie zamierzam przedstawić tu kompletnego katalogu tych kwestii. Takiego obowiązku nie nakłada na mnie tematyka dzisiejszej konferencji. Wręcz przeciwnie, temat konferencji

zakazuje mi tego. Podam jedynie dwa przykłady. Ale zanim do tego dojdziemy, chciałbym prosić, aby Państwo zechcieli podążać za tokiem mego myślenia. A powrócimy do tematu „wolność religii”.

Na początek przykład, w którym przywołam pewną starą myśl o stosowaniu przemocy. Oto idea tego przykładu: Siła zawsze stwarza pokusę jej nadużycia. Redukując siłę tej pokusy, redukuje się niebezpieczeństwo jej użycia i zwiększa przestrzeń działania organów państwa, które w razie próby użycia przemocy zdecydowane są stanąć jej na drodze.

Moim zdaniem, na tym polega cały dowcip. I nie zależy to od tego, czy władza podzielona jest według znanej zasady na prawodawczą, wykonawczą i sędziowską, ani na tym czy kontrola jest sprawowana przez instancje polityczne czy sądowe, ani na tym nawet czy stwierdza się w dokumentach ścisły podział władzy, ani też na tym, że istnieje nakaz ścisłej współpracy między różnymi organami. Rozstrzygającym - w tej materii - jest fakt: czy te wszystkie zasady są przestrzegane, czy też pozostają na papierze. Państwo, które takiego stanu nie umie czy nie chce zagwarantować, nie jest państwem „europejsko dojrzałym”.

Zwracałem już uwagę, że - moim zdaniem - czymś co przesądza ocenę wartości konstytucji jest to, w jaki sposób traktuje się w niej kwestie wolności religii. A więc po pierwsze: wolność religii i wolność wyznawania dowolnego światopoglądu. I po drugie: wolność wykonywania praktyk religijnych.

Dziś wie każdy, że wolność wyznawania dowolnej religii czy światopoglądu i wolność praktykowania tychże są to często dwie różne wolności także i w Europie, która przecież w swej znacznej części jest areligijna i głęboko zlaicyzowana. W czasie kiedy byłem doradcą przy opracowaniu Europejskiej Karty Praw Podstawowych, ja i moi współbojownicy przeżyliśmy pięć czy nawet - jeśli dobrze liczę - sześć gwałtownych ataków, kiedy zasadę wolności religii i sumienia chcieliśmy wprowadzić do powstającego właśnie katalogu praw podstawowych. Sprzeciw ten pochodził z kierunku, z którego nikt by się go nie spodziewał - z południowo-europejskich krajów śródziemnomorskich. Mam teraz okazję wymienić - przynajmniej niektóre - zasady, które są według mnie decydujące przy ocenie konstytucji, nawet jeśli pominie się rolę religii w jej strukturze.

Po pierwsze: Wolność religii i gwarancje bezpieczeństwa są prawami podstawowymi, których w dziejach ludzkich żądano najwcześniej i najbardziej zdecydowanie. Nawet - jeśli mówiąc to mamy na myśli tylko chrześcijaństwo - można z łatwością wymienić wydarzenia i tendencje z czasów ostatnich dwu tysiącleci, chociaż - co samo w sobie jest zrozumiałe - ustalenia praw podstawowych, to sprawa późniejsza.

Po drugie: Do dziś religia i jej swobodne praktykowanie stanowią głęboko zakorzenione potrzeby przeważającej liczby ludzi. Dziś w większości przypadków nie chodzi już o jakieś tam dogmatyczne drobiazgi, w jakie obfitują tzw. „Wielkie Religie”. Na pewno jednak dotyczy to prawd etycznych i doświadczeń życia społecznego. Religijne oceny tych spraw liczą się dziś w stopniu niewiele mniejszym, niż było to kiedyś. Religia jest uznawana za uprawnioną do ferowania ocen w sprawach nauki, rozwoju ekonomicznego i społecznego, z którymi - oko w oko - staje współczesny człowiek. Religia, jako źródło wzorców działania w związku z postępowaniem w sprawach wymienionych wyżej. Religia jako źródło oparcia w świecie, w którym wiele z tego, co przed niewielu wiekami uchodziło za niezmiennie, stoi dziś w dyspozycji człowieka. A przede wszystkim: z jednej strony religia - jako źródło pociechy, a z drugiej - jako odpowiedzialności w tej sytuacji.

Po trzecie: wolność religii dotyczy myśli i uczuć człowieka, zatem sfery, która generuje inne niemniej ważne prawa podstawowe. I nie chodzi tu głównie o bezpieczeństwo ani o tzw. prawa do obrony życia, zdrowia, własności, ani o prawo do wolnego wyboru zawodu, kariery, do posiadania własności, ale o prawo wolności myśli, badań naukowych. Szczególnie jednak chodzi o prawo myślenia w ogóle, a więc o to, co człowieka najbardziej odróżnia od wszystkich innych stworzeń. Idzie tu - a chcę to jeszcze raz powiedzieć - o samą istotę ludzkiej egzystencji także w tych obszarach, gdzie właściwie nie chodzi tylko o religię: wolność religii jest nie do pomyślenia bez wolności myśli i odwrotnie, wolność myśli - bez wolności religii.

I wreszcie po czwarte: wolność religii - bardziej niż jakiegokolwiek inne prawo podstawowe - strzeże człowieka nie tylko przed państwem, i nie tylko mniejszości przed większością, czy też większością przed dowolną mniejszością, lecz szczególnie przeciwko wszelkim zagrożeniom, bez względu na to, z którejkolwiek strony mogłyby się pojawić. Ani Państwu tu w Polsce, ani nam Niemcom nie oszczędzono doświadczeń potwierdzających trafność tego spostrzeżenia. Żadne państwo praktycznie nie jest wolne od ingerowania w zagadnienie wolności religii. Nie ma już państw rządzonych po dyktatorsku, gdzie to mniejszość panowałaby nad większością,

ale nie ma też państw demokratycznych, w których mniejszości byłyby w pełni bezpieczne przed zagrożeniami ze strony większości.

W każdym razie nie możemy zapominać o czasach, kiedy wolność religii była ograniczana i gwałtownie zwalczana właśnie przez kościoły chrześcijańskie.

Bez wolności myślenia z wolności religii wyrosłej (choć nie dzięki religii), Europa nie stałaby się tym, czym jest dziś: kontynentem wolnej myśli i odkryć. Można krytykować niektóre efekty ludzkiej działalności, jak na przykład prymitywny materializm, który jest następstwem burzliwego rozwoju gospodarczego, albo też niekontrolowane penetrowanie najgłębszych tajemnic ludzkiego życia, co jest następstwem nowoczesnej biologii (głównie genetyki). Osobiście jestem przekonany co do tego, że złe strony tych odkryć zostaną z czasem przewyższone, szczególnie w dziedzinach higieny i medycyny. To już właściwie się dzieje. Próbuje się - często - z dobrym skutkiem eliminować albo przynajmniej minimalizować złe, aby nie musieć rezygnować z dobrych stron tych odkryć. Ktoś odpowie na to, że teraz - w czasach, kiedy to reguły bywają podawane w wątpliwość - niełatwo będzie określić właściwe granice. Taki argument nigdy nie był dobrym argumentem ani gdy chodziło o całkowitą swobodę, ani wtedy, kiedy stosowano zakazy. Trudno znaleźć granicę między jednym i drugim, ale jeszcze trudniej zapewnić jej przestrzeganie. Gdyby Europa przestrzegała zakazów.. Cóż.. Dziś bylibyśmy tam, gdzie byliśmy przed 700 laty.

Podobnie rzecz ma się kiedy pojęcie wolności zawężymy do samej religii. Jeśli wyjdziemy z założenia, że każdy dziś może powołać się na wolność wyznania oznacza to, że w tym samym społeczeństwie istnieją różnorodne przekonania religijne i każda z takich grup wyznaniowych żąda poszanowania dla swych przekonań ze strony państwa. I zasadę tę, zgodnie z prawem podstawowym, muszą grupy wyznaniowe respektować we wzajemnych stosunkach.

Wszyscy dziś wiemy co to znaczy: pluralizm religijny, wyznaniowy i światopoglądowy. Współczesny świat zachodni od pewnego czasu jest naznaczony piętnem pluralizmu. Pluralizm ten - w świecie myśli wolnej - jest czymś nieuniknionym. Spotyka się z namysłem i rozważą, ale także z odrzuceniem. Obawiam się, że - w tym drugim przypadku - ma miejsce jakieś pomieszanie pojęć czy może zwykłe nieporozumienie. I to z obu stron - nie tylko ze strony zwolenników pluralizmu, lecz także krytyków zjawiska, które nazbyt lekko nazywamy pluralizmem, albo społeczeństwem pluralistycznym. Chciałbym Państwu nieco przybliżyć ten problem.

Tolerancja jako przejaw wolności wymaga, aby obrońca poglądu i przedstawiciel jakiejś władzy czy urzędu mieli różne spojrzenia na sprawę i takie stanowiska z grubsza biorąc tworzą obraz pluralizmu. Bywa często, że dowolność i brak rozeznania utożsamiane są z tolerancją, a jest przecież błąd kardynalny. Jeśli ktoś w jakiejś kwestii nie ma ustalonego i rzeczowego poglądu i na tej podstawie oddala problem zainteresowanego, to nie ma to nic wspólnego ani z tolerancją, ani z pluralizmem, a jest jedynie tym, co - zaraz na wstępie - nazwałem brakiem rozeznania, przekonania, i jest odejściem od jakiegokolwiek tolerancji. Tolerancja polega na przeciwstawieniu innemu przekonaniu — własne. A ponadto, na gotowości przedstawienia swego przekonania przekonaniu zainteresowanego. Mając wtedy pełną jasność w sprawie, wyraża gotowość pokojowego współżycia, respektując wolność myślenia i poglądów rozmówcy. Ale i wtedy jawią się dwie możliwości: albo wszystkie strony znajdą w sobie gotowość do kompromisu (jeśli to okaże się możliwe) a oznacza to właśnie porozumienie, albo (jeśli okaże się to niemożliwe) każdy pozostaje przy swojej racji. Istniejące rozbieżności nie są tematami zakazanymi. Strony okazują sobie wzajemnie szacunek i utrzymują stosunki, które nazwałem właśnie pokojowym współżyciem.

Skoncentrujmy się teraz - zgodnie z tematem Konferencji - na sprawach religii. Wiele przemawia za tym, że najbliższa przyszłość da się określić przy pomocy rozważań przedstawionych powyżej. Wyłączność i jednobarwność religijna średniowiecznej Europy dawno minęła bezpowrotnie. Reformacja oznacza kres dominacji Kościoła Rzymskiego.

Terytorialnie ograniczona wyłączność przywleczona do Niemiec wraz z zasadą „cuius regio, eius religio” skończyła się wraz z wielkimi wędrówkami ludów w dziewiętnastym i dwudziestym stuleciach. Wynalazek samochodu i innych środków komunikacji masowej oraz swoboda poruszania się, umocowana w wielu systemach prawnych, też miała tu swój udział. Pojawiły się nowe- i po swojemu atrakcyjne- poglądy na świat, historię i społeczeństwo, że wspomnę tu marksizm-leninizm.

Wreszcie, od czasu Oświecenia, a szczególnie od czasu rozkwitu nauk przyrodniczych i związanej z tym wiarą w potęgę nauki, szerokim nurtem popłynął strumień areligijności i

agnostycyzmu, które natychmiast zażądały dla siebie respektu i równouprawnienia (co wywołało gwałtowne protesty kościołów). Jeśli chodzi o odpowiednie zapisy w konstytucjach i im podobnych tekstach, to pojawiły się tu niejaki trudności. W wymienionych tekstach używano określeń właściwych religii. A należało wbudować w konstytucje zasady odnoszące się do systemów, które nie były religiami i nie chciały być za religie uznawane. Muszą więc być one w systemach prawnych opisywane zupełnie inaczej niż religie.

Sądzę, że jest to właściwe forum, żeby powrócić do sprawy umocowania wolności religii w Europejskiej Karcie Praw Podstawowych. Owa Karta, kiedy już ukazała się, wywołała - co jest zupełnie zrozumiałe - nie tylko same pochwały, ale także ostrą krytykę. Twórcy Karty dość łatwo znieśli ataki, ponieważ ich oczekiwali. Jeśli jakieś dzieło spotyka się tylko z pochwałami albo tylko z krytyką, jest to znakiem, że nie wszystko jest w porządku. Zastanawiający był jednak fakt, że najliczniejsze i najostrzejsze krytyki pochodziły z kręgów kościelnych i odnosiły się do faktu, że ani w tekście Karty, ani w preambule nie ma odwołania do Boga. Smaczku krytykom dodaje fakt, że pochodziły one z krajów, w konstytucjach których nie ma najmniejszych wzmianek o sprawach Pana Boga!

Mówiłem już, że w Konwencji przygotowującym Kartę - a byłem prezydentem tego Konwentu - dość trudno było wywołać zainteresowanie sprawami religii, chociażby dlatego, że w krajach południowoeuropejskich, z których pochodziła większość członków Konwentu, laicyzacja obejmuje znaczne kręgi społeczeństw. Wiedziałem od początku, że takie gremium - składające się z parlamentarzystów różnych parlamentów, ludzi wyrosłych w najprzeróżniejszych tradycjach kulturowych i w krajach o najprzeróżniejszych tradycjach parlamentarnych - przy omawianiu takich spraw musi się „wziąć za łby”. O kompromis było trudno. Tym bardziej, że w Konwencji nie wytworzyły się frakcje czy grupy popierające jakieś opcje. Każdy miał własne. I dlatego kompromis był raczej nie do osiągnięcia. W tym stanie rzeczy pozostawało skoncentrować się na sprawach najistotniejszych. Dla mnie odwołanie do Boga nie jest sprawą najistotniejszą. Także w Niemczech jest to sprawa sporna. Takie odwołanie dałoby jedynie okazję do deklamatorskich wystąpień. Najistotniejsze było - i jest - aby wolność religii została uznana za obowiązujące prawo. A stanie się to w chwili, gdy Karta stanie się składnikiem Konstytucji Europejskiej.

W czasie plenarnego posiedzenia Konwentu doszło do ataków w tej sprawie (było ich pięć lub sześć) i dopiero wówczas Konwent doszedł do przekonania, że umocowanie zasady wolności religii w konstytucji jest sprawą nieodzowną. Znalazła się większość, która opowiedziała się za przyjęciem tekstu opracowanego w Konwencji. Nie zaprzeczam, że obrońcy tego zapisu mieli powód do zadowolenia.

Pewne zamieszanie wywołało - obecne w niemieckim tekście propozycji - odwołanie do dziedzictwa duchowego, etycznego i religijnego. Francuski tekst - błędnie przetłumaczony - zupełnie zmieniał sens tego odwołania. Była to kwestia, którą zajmowałem się do końca mego uczestnictwa w pracach Konwentu, to znaczy do dnia, w którym zostałem wyłączony z prac Konwentu na przeciąg kilku tygodni, ze względu na zawał serca. Sprawa była dość kłopotliwa dla francuskich kolegów, ponieważ ich konstytucja zawiera wyraźny zapis o laickości państwa. Nie byłoby uczciwie twierdzić, że jest to tylko formalna regułka. Nieporozumienie wyjaśniło się przy bliższym oglądzie tekstu.

Okazało się, że był to jedynie błąd językowy. Francuskie słowo „religieux” ma zupełnie inne znaczenie niż niemieckie „religiöse”. Tam znaczeniowo bliższe jest słowu „bigot” a nawet „zakon”, a więc podobne do słowa z języka staroniemieckiego „religiöse”, którym określano mnichów i mniszki. Według mnie wszystkie tego rodzaju formułki są zupełnie niepotrzebne.

O preambułach nie mam nic do powiedzenia. Nic one dla mnie nie znaczą.

Umocowanie wolności religii w Europejskiej Karcie Praw Podstawowych spowodowało konieczność dalszych rozważań dotyczących skutków praktycznego i politycznego stosowania zapisów o wolności religii w niej zawartych. Ma to centralne znaczenie dla wolności myśli, chociaż zupełnie odmienne niż to się rozumie w odniesieniu do religii. Kiedy rozważa się praktyczne funkcje Karty natychmiast pojawiają się dwa ważne problemy:

1. Kiedy już Europejska Karta Praw Podstawowych stanie się częścią składową Konstytucji Europejskiej i - tym samym - prawem obowiązującym, zaistnieje po raz pierwszy wyraźne powiązanie prawne wszystkich organów Unii Europejskiej.

2. Ponadto już w najbliższej przyszłości da się zauważyć nie tylko prawne ale i praktyczne oddziaływanie Karty Praw Podstawowych. Oczywiście nie w każdej dziedzinie. Ale na pewno w kilku ważniejszych pojawi się coś takiego, jak europejski standard praw podstawowych. Od tego standardu żadne państwo członkowskie nie będzie mogło zbyt odstępować. Przepisy

Karty wewnątrz państw członkowskich nie będą działać bezpośrednio. Jest to wyraźnie wykluczone i tak musi zostać. Pomimo tego byłoby czymś niewyobrażalnym, żeby system prawny, w którymś z państw członkowskich, odbiegał zbytnio od zasad Karty. Ostatecznie Unia Europejska nie jest zwykłą wspólnotą gospodarczą ani związkiem powstałym do wykonania jakiegoś zadania. Unia wykracza daleko ponad to. Unia jest Wspólnotą Przekonań. Jej fundamentem są podstawowe prawa człowieka i jego wolność.

Do standardów europejskich należy również wolność religii. W różnych państwach - także wstępujących — religie odgrywają różne role. W jednych — bardzo znaczącą, w innych — niewielką. Ale żeby było jasne: O pozycji religii nie decyduje tylko litera prawa, ale także wewnątrzpaństwowa praktyka.

Moje rozważania dotyczą przede wszystkim tych państw, które - odmiennie niż kraje członkowskie - nie są krajami chrześcijańskimi, a ich tradycja nie ma fundamentów chrześcijańskich.

[dalszej części tekstu wystąpienia prof. R. Herzoga organizator konferencji nie udostępnił]

z niemieckiego przetłumaczył: **Waldemar Kisieliński**

(Publikacja: 18-05-2002 Ostatnia zmiana: 31-10-2003)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,251>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)